



tekst

KS. ROMAN  
TOMASZCZUK

redaktor wydania

Jezusowe „Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie” może czasami bardzo przytłaczać. Szczególnie wówczas, gdy staje się wobec świadków, świata, który wpisujemy skrętnie w hagiograficzne opowieści. Świata opatrzonego pieczęcią: tylko dla wybranych, tzn. odetchnij z ulgą, nie musisz tego traktować na serio. Podziwiał, wzruszał się, wesprzyj datkiem i... żyj jakby nigdy nic. Wszystko dobrze, dopóki nie dotrze do nas, że nasze „wiele” otrzymujemy już przez samo spotkanie, np. z s. Terenią (str. VI i V).

Największym sukcesem organizatorów jest włączenie we wspólne dzieło całej plejady instytucji i ludzi dobrej woli.

Nikogo tu nie brakuje. Począwszy od bp. Ignacego Deca i prezydenta Wojciecha Murdzka, przez radnych, kleryków, wolontariuszy i przedsiębiorców, a na rodzicach, wychowawcach i opiekunach skończywszy. – W ten sposób udaje nam się zainteresować sprawą niepełnosprawnych naprawdę szerokie grono osób – przyznaje Beata Soroka, dyrektorka świdnickiego zespołu szkół specjalnych, głównego organizatora Diecezjalnego Dnia Niepełnosprawnych. Genowefa Nowotarska, katechetka, i ks. Marek Mielczarek, diecezjalny duszpasterz niepełnosprawnych, 2 czerwca recytowali długą listę dobrodziejów, z państwem Podolskimi z Żarowa i gospodyniami z parafii Słupice na czele.



Dagmara została zamieniona w kotkę dzięki zdolnościom Sylwii i Karoliny (w tle)

– To pospolite ruszenie dobroci objawia się w sposób niezwykle najpierw podczas modlitwy w katedrze – mówią klerycy. – Kiedy nasz biskup przypominał, że chorzy, cierpiący i niepełnosprawni są skarbem Kościoła, zaraz potem wskazywał na bł. Jana Pawła II, który przekonywał świat, że ograniczenia choroby czy starości nie umniejszają wielko-

ści i godności człowieka – przywołują słowa biskupiego kazania i opowiadają z przejęciem o marszu ulicami miasta.

Piknik jak zwykle stał się okazją do wykazania się inwencją twórczą uczniów i nauczycieli. Dał szansę dobrej zabawy każdemu, kto tego dnia zawiązał do szkoły na ul. Jagiellońskiej.

Ks. Roman Tomaszczuk

## Od księży dla papieża



Z Watykanu przyszła prośba, by z okazji 60. rocznicy święceń kapłańskich Benedykta XVI duchowieństwo poszczególnych diecezji zrobiło papieżowi prezent, którym będzie odprawienie 60 godzin adoracji eucharystycznej, w intencji uświęcenia kapłanów i o nowe powołania kapłańskie. Bp Ignacy Dec w specjalnej odezwie, opublikowanej 2 czerwca, zachęca kapłanów diecezji, by w czerwcu przynajmniej 15 minut adorowali Jezusa Eucharystycznego we wskazanej przez Kongregację ds. Duchowieństwa intencji. Wierni uczestniczący w nabożeństwach czerwcowych są wezwani do modlitwy w tej szczególnej sprawie.

ABERDEEN, SZKOCJA. Do modlitwy w intencjach poleconych przez papieża wezwano cały katolicki świat

## Zadzwoń do pośta

**DIECEZJA.** Na przełomie czerwca i lipca Sejm będzie debatował nad obywatelskim projektem ustawy zakazującej aborcji bez żadnych wyjątków, przygotowanym przez obrońców życia, skupionych wokół Fundacji Pro. Zadzwoń do swojego pośta i spróbuj przekonać go do poparcia tego projektu. Argumenty, których możesz użyć w rozmowie, oraz szczegóły akcji na str. 20–23.

Oto kontakty do posłów z naszego regionu:

Waldemar Wiązowski (PiS), ul. Grotgiera 8, 57-300 Kłodzko, tel. 74 865 93 23; Anna Zalewska (PiS),

ul. Długa 6, 58-100 Świdnica, tel. 74 851 20 20, 660 496 416; Zbigniew Chlebowski (PO), ul. Rynek 39-40, 58-100 Świdnica, tel. 74 857 71 37; Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO), ul. Słowackiego 26, 58-300 Wałbrzych, tel. 74 842 37 53, 74 843 32 08; Jakub Szulc, ul. Bohaterów Getta 13a, 57-300 Kłodzko, tel. 74 865 90 65; Tomasz Smolarz (PO), Rynek 23, 58-200 Dzierżonów, tel. 74 837 52 82; Monika Wielichowska (PO), ul. Rynek 16, 57-400 Nowa Ruda, tel. 74 872 16 03; Henryk Gołębiowski (SLD), 58-300 Wałbrzych, plac Magistracki 3e, tel. 74 843 91 85, 603 769 700



## Nowe siedziby policji

**NOWA RUDA-BYSTRZYCA KŁODZKA.** 30 maja 2011 r. w obydwu miastach odbyły się uroczystości związane z otwarciem zmodernizowanych budynków komisariatów policji. W uroczystościach udział wzięli: marszałek Sejmu Grzegorz Schetyna, przedstawiciele władz samorządowych województwa dolnośląskiego, powiatu kłodzkiego i samorządów lokalnych, zastępcy komendanta wojewódzkiego policji oraz delegacje policji z Czech. Wyremontowane budynki komisariatów w Nowej Rudzie i Bystrzycy Kłodzkiej poświęcił kapelan policji dolnośląskiej. Obydwa jednostki

policji zostały zmodernizowane w ramach większego projektu unijnego, który dotyczy łącznie 9 obiektów znajdujących się w regionach turystycznych. Obecnie remonty zakończono już w 5 jednostkach policji, a 4 kolejne są w trakcie realizacji. Koszt modernizacji komisariatów w Nowej Rudzie to około 1,7 mln, a w Bystrzycy Kłodzkiej – 1,2 mln złotych. Wartość całego projektu, to blisko 11 mln złotych. Według policji stworzone tam obecnie warunki wpłyną bezpośrednio na podniesienie poziomu obsługi obywateli oraz polepszenie warunków pracy samych funkcjonariuszy.



Na uroczystości pojawiła się wyjątkowo duża grupa oficjeli z marszałkiem Sejmu na czele

## IV Festiwal Reżyserii Filmowej

**ŚWIDNICA.** Od 31 maja do 4 czerwca Świdnica była polską stolicą kina. Wszystko za sprawą IV Festiwalu Reżyserii Filmowej. Złożyły się na niego m.in. projekcje najlepszych filmów, nagrody dla twórców kina i przede wszystkim spotkania z reżyserami. Laureatami nagród specjalnych Kryształowego Dzika zostali reżyser Janusz Morgenstern za całokształt twórczości i aktorka Katarzyna Figura za twórczą współpracę aktora z reżyserem.

## Rowerem do Czech

**MIEROSZÓW.** 31 maja rozpoczęła się realizacja kolejnego przedsięwzięcia w gminie Mieroszów. Projekt pn. „Rozwój infrastruktury turystyczno-rekreacyjnej w strefie pogranicza broumowsko-mieroszowskiego II etap” jest realizowany w partnerstwie z miastem Mezimesti. Inwestycja po stronie polskiej obejmuje zagospodarowanie miejsca do wypoczynku oraz budowę dwóch odcinków trasy o łącznej długości ponad 2 km, a po czeskiej stronie ponad 1,5 km. Obie trasy połączą się w rejonie miejscowości Nowe Siodło i Vižnov, wpisując się w sieć istniejących szlaków. Trasy planowane do wybudowania w ramach projektu stworzone zostaną od podstaw i będą typowymi ścieżkami rowerowymi o utwardzonej nawierzchni.



Na czesko-polskim pograniczu turyści coraz chętniej przesiadają się na rowery

## Jak za czasów Kieślowskiego

**SOKOŁOWSKO.** Na początku czerwca rozpoczęła się odbudowa istniejącego od XIX wieku sanatorium doktora Bremera. Jako pierwsze zostaną położone stropy oraz znaczna część dachu. W pałacu Fundacja Sztuki Współczesnej In Situ chce urządzić centrum sztuki i kultury. Tymczasem już zaczyna tętnić życiem dawne kino. Po warsztatach fotografii otworkowej 4 i 5 czerwca odbyły się drugie warsztaty w ramach kolejnej edycji

projektu animacyjnego „Wszyscy jesteśmy reżyserami”. Przez dwa dni uczono, jak używać kamery i w jaki sposób można za jej pomocą komentować rzeczywistość: tworzyć własne scenariusze, wybierać aktorów, montować. Krótkie filmy, które powstały, zostaną zamieszczone na stronie internetowej projektu i zaprezentowane podczas tegorocznego wydarzenia „Hommage a Kieślowski” pod koniec września 2011.

**GOŚĆ** Komentarz historyczno-kulturowy do niedzielnej Ewangelii na [www.diecezja.swidnica.pl](http://www.diecezja.swidnica.pl): „Wystawieni na śmierć”; przygotowanie: ks. Roman Tomaszczuk

**GOŚĆ ŚWIDNICKI** swidnica@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica, ul. Jana Pawła II 1  
 REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

## Raz na 1000 lat



Konkurs zorganizowano w 30. rocznicę śmierci prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego

**DIECEZJA ŚWIDNICKA.** Chociaż był jednym z najwybitniejszych Polaków, pamięć o nim i jego niezwykłych zasługach jest w naszej świadomości mała. Mowa o kardynale Stefanie Wyszyńskim. Tym cenniejszą inicjatywą był Diecezjalny Konkurs Recytatorski dla młodzieży, poświęcony twórczości prymasa, utworom o nim, jego życiu i posłudze. – Podczas pogrzebu prymasa ktoś na wielkim transparenecie przypomniał słowa Jana Pawła II, wypowiedziane w czasie pierwszej pielgrzymki do ojczyzny: „Takiego Ojca, pastera i prymasa Bóg daje raz na 1000

lat” – mówi Krystyna Śliwińska, przewodnicząca komisji konkursowej. – Im więcej czasu upływa od śmierci tego wielkiego Polaka, tym bardziej staje się to widoczne i zrozumiałe. Dziś trzeba postawić pytanie, w którym miejscu znajdowałibyśmy się obecnie, gdyby nie było fundamentu, jaki zbudował prymas Wyszyński. Jakie byłoby oblicze Polski? Jaki byłby efekt solidarnościowego zrywu w 1980 roku i czy Jan Paweł II byłby papieżem? O tym wszystkim myśleliśmy, przygotowując konkurs. Etap diecezjalny odbył się 10 maja w Dusznikach-Zdroju.

## Słowo żywe

**WYDAWNICTWA.** Jeśli ktoś zdążył już przeczytać wydane dotychczas biskupie homilie, ma okazję uzupełnić swoją bibliotekę o 20. tom „Siejby Słowa” autorstwa bp. Ignacego Deca. To druga część homilii i rozważań z roku 2008. Tym samym w serii dziesięciu tomów obejmujących posługę biskupią w latach 2004–2008 ukazały się 834 homilie i rozważania. Cała biskupia seria homiletyczna to ponad 7500 stron,

na których wydrukowano 1699 tekstów. Czy wobec tego ogromu można jeszcze coś nowego powiedzieć? Owszem. Bo przepowiadanie biskupa jest zakorzenione w konkretnej rzeczywistości świata, który wciąż się zmienia. Dlatego po teksty z 20. tomu mogą sięgnąć nie tylko mieszkańcy dekanatów Kłodzko i Wałbrzych-Połu-



dnie, które wtedy były wizytowane. Mało tego, koniecznie trzeba odświeżyć sobie uniwersalne teksty, wygłoszone podczas Jasnogórskiej Nowenny Narodowej i bardzkiej adwentowych rekolekcji dla rolników i mieszkańców wsi. Lektura „Siejby Słowa” jak zawsze okazuje się odkrywaniem słowa, które objawia Słowo. rt

## zapraszamy

**XIII PIEŚZA MIĘDZYDIECZJALNA PIELGRZYMKA TRZEŹWOŚCI** z Kowar do Krzeszowa 18–19.06.2011. Dojazd do Kowar – indywidualny. Organizatorzy zapewniają parking w Kowarach oraz przewóz uczestników z Krzeszowa do Kowar po zakończeniu

pielgrzymki. Koszt (nocleg, ubezpieczenie i materiały pielgrzymkowe): dorośli – 20 zł; dzieci – 10 zł. Zapisy i informacje: Sabina, tel. 74 666-54-64.

**OWCZARNIA 2011** – diecezjalne spotkanie młodych: Kłodzko 18.06,

W Dworku Chopina 20 uczestników konkursu zaprezentowało przygotowane recytacje. Nagrody rozdano w rocznicę śmierci prymasa, podczas koncertu laureatów w katedrze świdnickiej. – Jestem bardzo zbudowana świadectwem dojrzałości i mądrości uczestniczącej w konkursie młodzieży – mówi Krystyna Śliwińska. – Za Janem Pawłem II można tu powtórzyć, że są oni naszą nadzieją. W morzu dzisiejszego zepsucia i tandety błyszczą jak perły... Jury pierwsze miejsce przyznało dwóm osobom: Aleksandrze Jacheć z Ząbkowic Śląskich i Malwinie Sikorze z Nowej Rudy. Drugie miejsce zajął Jakub Gorlach, a trzecie Magdalena Duszątyńska, oboje z Nowej Rudy. Wyróżnienia otrzymali: Agata Derlaga z Kłodzka, Natalia Galeja z Ząbkowic Śląskich i Paweł Kruk z Wilkanowa. W przygotowanie konkursu zaangażowało się wiele podmiotów: Diecezjalny Instytut AK, Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, ośrodki kultury w Żarowie i Bielawie, Biblioteki w Nowej Rudzie i Ząbkowicach, Towarzystwo Przyjaciół Bielawy i burmistrz Dusznik-Zdroju. Patronem honorowym był bp Ignacy Dec.

## Czytając katechizm

## postsriptum

ALEKSANDRA WOLNICKA

absolwentka filozofii UJ

## Jedna drugiej

**W** iara nie zwalnia z myślenia, wprost przeciwnie – wierzący muszą być ludźmi mądrymi, by w pełni zaufać i wierzyć. Inspirującym przykładem jest Maryja. Często przedstawia się ją jako pokornie niesprzeciwiającą się niewiastę („niewiedzącą”). Ale Maryja nie przyjęła wiadomości o macierzyństwie od razu z aprobatą, wprost przeciwnie, najpierw zadała pytanie o to, czego nie rozumie: „Ale jak się to stanie?”. Dopiero przeanalizowanie odpowiedzi archaniola zaowocowało zawierzeniem Bogu. Z drugiej strony mamy Jonasz, który wprost mówi Bogu, że Jego plan jest nieracjonalny i się nie powiedzie. Czasem trzeba zapytać Boga, o co w tym wszystkim chodzi, że miało być tak pięknie, a nie jest. Może nawet trzeba – jak w tradycji żydowskiej – posprzeczać się z Nim. Nade wszystko trzeba szukać, nie dla samego szukania, ale by być chrześcijaninem z szeroko otwartymi oczami na to, co się dzieje wokół i wewnątrz nas. Codziennosc przynosi problemy, które wierzącym trudniej jest przyjąć (wbrew powszechnej opinii). Ksiądz Józef Tischner stawia warunek: „Człowieku, jeśli nie wyzwołasz z siebie żywego homo sapiens, to nigdy nie będziesz porządnym homo religiosus”.

Katecheza niedzielną: „Wiara i rozum”

# Jezusowe: Pragnę!

**Duchowość.** Gdy gaśnie światło życia tego, który życie podarował, gaśnie latarnia. Każdy wie, jak ubogi staje się świat bez ojca. Więc wraca się do domu. Choćby z Uzbekistanu. Choćby na chwilę. Byłe zdążyć przed rozstaniem. Przed wiecznością.

tekst i zdjęcie

Ks. ROMAN TOMASZCZUK

roman.tomaszczuk@gosc.pl



**M**aria siedzi w jednej z ostatnich ławek tymczasowej kaplicy na świdnickich Kraszowicach. – Jak to dobrze, że właśnie tutaj – przemyka jej przez myśl. W tym samym momencie ksiądz, siedzący przodem do ludzi, zastanawia się, jakie to niewygodne: płakać na oczach publiczności. Spokojna intymnością miejsca, wzruszona Maria i skłaniający głowę, skrywający się przed wzrokiem wiernych ksiądz słuchający tego samego: słów siostry Tereni.

## Z dalekiego kraju

Siostra Terenia: – Ponad 5 tys. misjonarek Miłości jest obecnych w 135 krajach na całym świecie. Ja sama pracowałam w Rosji (Leninград, Tomsk, Nowosybirsk, Moskwa), na Litwie, we Włoszech, w Armenii i Kazachstanie, a w tej chwili jestem w Uzbekistanie, w samym Taszkencie. W całym kraju jest tylko nasze zgromadzenie zakonne, siedem siostr. Pracuje tam pięciu ojców,

dwóch braci franciszkańskich. Mamy biskupa i jednego diecezjalnego księdza – opowiada na zakończenie Mszy św. – Sister Barbara – Maria uśmiecha się, wspominając, jak to współsiostry w domu misjonarek Miłości w Rosji odkryły imię chrzcielne swojej przełożonej. – Brzmiało im to właśnie jakoś tak: Barbara, Bara Bara.

Maria jest o 11 lat młodsza od swej siostry. Nie ma zbyt wielu wspomnień z wczesnego dzieciństwa z Basią w roli głównej. Dom pełen dzieci – było ich pięcioro, Maria najmłodsza – niesie ze sobą mnóstwo ruchu, wrzawy, sytuacji. Z drugiej strony pozostawia raczej ogólne wrażenia, emocje niż konkrety twarzy, gestów czy słów. – Z przedszkola odbierał mnie mój starszy brat – próbuje przeniknąć mroki pamięci. – Dopiero w szkole, w podstawówce, pojawia się Basia jako pomoc w odrabianiu zadań domowych – wspomina, a potem dociera do połowy lat 80. – Zabra-

Misjonarka Miłości podczas modlitwy adoracyjnej w kościele św. Józefa w Świdnicy

ła mnie ze sobą na pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę – mówi. – Zaprowadziła mnie do Matki Bożej – dopowiada, jakby na nowo odkrywając sens tamtej wyprawy.

Siostra Terenia: – Uzbekistan to kraj muzułmański. Nasze świadectwo jest na pewno kroplą w morzu, ale jak mawiała nasza Matka, bez tej kropli ocean nie byłby pełny. Ludzie przyjmują nas bardzo dobrze, niektórzy dlatego, że podejrzewają, iż jesteśmy muzułmankami – to z powodu sari, które nosimy. Większość jednak wie, że wierzymy w Jezusa Chrystusa. A kiedy nas spotykają, gdy okazujemy im pomoc, współczucie, oni odczytują to jako dowód, że nasz Bóg kocha także muzułmanów.

## Kręte ludzkie drogi

Siostra Terenia: – Matka Teresa otrzymała taki charyzmat: żeby zaspokajać pragnienie Je-

zusa. Jego pragnienie ludzkich dusz. Dlatego w każdej naszej kaplicy wokół krzyża są wypisane słowa: „I'm thirsty!” Pragnę! Te słowa usłyszała Matka w chwili, gdy Pan Jezus wezwał ją do założenia nowego zgromadzenia. Chciał, by zajęła się najbiedniejszymi z biednych. Dlatego w naszym zgromadzeniu oprócz trzech ślubów: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości składamy jeszcze czwarty ślub: ślub pełnej miłości, bezpłatnej posługi najbiedniejszym z biednych.

Konflikt z nauczycielem w ósmej klasie nie skończył się szczęśliwie. Obniżona ocena, konkurs świadectw i rozczarowanie: zakaz wstępu do wybranego liceum. Pozostała zawodówka. ZEM-owska (Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej). – Nie pamiętam, czy to była klasa ślusarzy czy tokarzy – Maria uśmiecha się na myśl o tym, że delikatna Basia uczyła się obróbki skrawaniem, że obsługiwała maszynę i wkuwała rodzaje stopów, ich twardość, naprężenie czy coś w tym stylu. – Zawodówkę skończyła i poszła do pracy w ZEM-ie. Nie, nie przy tokarce, ale w kreslarni. Pracowała i przygotowywała się do matury. Wieczorowo albo zaocznie, nie pamiętam – podziwia siostrę.

Co było pierwsze: powołanie czy miłosierdzie? – Nie wiem. To wszystko rozgrywało się w jej sercu, bardzo dyskretnie. Jeśli nawet były jakieś znaki zapowiadające kolejne wydarzenia, to ja, ledwie nastolatka, nie umiałam ich czytać. – Maria wraca w myślach do czasu, gdy Basia zmieniała pracę. Została salową i rozpoczęła studium medyczne dla pielęgniarek. Tutaj poczuła się wreszcie na swoim miejscu. Dowód? W ogólnopolskim konkursie wiedzy pielęgniarskiej zdobyła indeks na medycynę. Do dzisiaj dyrektorka studium nie może sobie darować, że jedna z najzdolniejszych jej uczennic nie skorzystała z tamtej szansy.

## Weź, jeśli potrzebujesz

Ofiara z własnej córki. Rodzice otwarci na Boga, a taka była ich nieżyjąca matka i jest ich chory ojciec, muszą tylko pokonać ludzki ból rozstania, a z akceptacją decyzji o życiu zakonnym nie mają większych problemów. Ułatwiało to jeszcze jeden brak: świadomości, jak wygląda życie misjonarki Miłości. Brak, który uchronił przed bardzo prawdopodobnym problemem. Za to podziwu i szacunku, jakim oni sami i cały świat darzył Matkę Teresę z Kalkuty, było pod dostatkiem. Bez miary. On też stawał się gwarancją bezpieczeństwa i szczęścia ich dziecka.

Siostra Terenia: – Miałam to szczęście, że gdy 25 lat temu wstępowałam do zgromadzenia, żyła Matka Teresa. Mogłam patrzeć na jej prostotę, na jej świętość. To niezwykle doświadczanie, które przechowuję w swoim sercu jak najdroższy skarb.

– Basia to kobieta, która wie, czego chce. Zawsze tak było. Zawsze także wymagała od siebie. Nie dziwi więc, że jej decyzja była tak radykalna: życie w ogołoceniu – Maria tłumaczy sobie wybór siostry: ciężka praca tam,

gdzie nikt do innych nie chce iść. Modlitwa, która daje siłę do życia i służby. Całkowite ubóstwo materialne: bez dywanów, techniki, bez komórek, telewizorów, komputerów. Minimum własności, by móc maksymalnie obdarowywać. Nie mają osobnych cel; wspólna sypialnia staje się utrapieniem, gdy któraś z siostr chrapie. Ale tylko wtedy, jeśli trafi się dzień, gdy pracy było trochę mniej i sen jest płytszy. W kaplicy nie ma ławek. Także posiłki, zgodnie z hinduską tradycją, jedzą, siedząc na podłodze. Nie tylko w Rosji. Wszędzie, gdzie są.

Siostra Terenia: – Matka Teresa wiedziała, że Bóg jej pragnie, pragnie jej miłości, którą może okazywać wszystkim ludziom, a najbardziej tym, którymi nikt się nie zajmuje. Matka zaczęła swoją misję od zbierania umierających z ulic Kalkuty. Pierwszy mężczyzna, którego przyniosła do swojego domu, człowiek, którego żywcem zjadła szczury, po tym jak został umyty, popatrzył na nią z wdzięcznością i powiedział, że żył jak zwierzę, ale umiera jak anioł, bo ktoś się nim zajął i go kocha – teraz już nie tylko w oczach Marii i księdza, ale niemalże wszystkich parafian szklą się ży.

## Dla Niego wszystko

Tu w ostatniej ławce kaplicy patrzy z sentymentem na granatową polarową bluzę, narzuconą na białą-niebieskie sari. Wróciła. Po tylu latach wróciła do pierwszej właścicielki. – Kiedyś dostała tę bluzę od nas pod choinkę – przypomina sobie Maria. Siostry jednak nie dysponują żadną własnością. Wszystko jest do dyspozycji wspólnoty. Przełożona decyduje także o przeznaczeniu prezentów otrzymanych przez siostry. – Polarowa bluza, nasz prezent nie tyle dla naszej siostry, co dla zgromadzenia – uśmiecha się i mimo całego zrozumienia dla zasad porządkujących życie misjonarek Miłości cieszy się, że po latach znów należy do Basi. Choć na jakiś czas.

Siostra Terenia: – Matka miała swój skrót Ewangelii, który ilustrowała swoją dłonią: pięć słów, na pięciu palcach rąk: „You did it to Me”. Ty zrobiłeś to dla mnie. Matka powtarzała, że to nie my robimy, ale robi to Bóg i mamy się modlić, żebyśmy nie wypaczały tego, co On chce przez nas zrobić. Dlatego za to, co robimy, nie pobieramy żadnego wynagrodzenia. Nie przyjmujemy także żadnych dotacji, nie prowadzimy żadnych ogólnych zbiórek na nasze cele. Bo jeśli Pan Bóg chce swego dziecka, to On znajdzie na nie środki. Nieraz byłyśmy w sytuacji, gdy kończyły się zapasy chleba dla biednych. Zawsze jednak, choćby w ostatnim momencie, ale znajdowało się rozwiązanie trudnego położenia. Kiedyś w Kalkucie siostra, która zajmowała się rozdawaniem kilku tysięcy posiłków, przyszła i oznajmiła, że nie mają nic do rozdania. Matka Teresa powiedziała: „Idź do kaplicy i się pomódl. Tam znajdziesz rozwiązanie”. Okazało się, że właśnie zamknięto w mieście wszystkie szkoły i cały chleb przeznaczony na żywienie uczniów został przywieziony ciężarówkami do siostr.

## Ile może miłość?

Siostra Terenia: – Każdy dzień rozpoczynamy od modlitwy adoracyjnej Najświętszego Sakramentu, bo Matka była przekonana, że najpierw musimy napełnić się Jego miłością, by potem móc ją dawać potrzebującym – Maria słucha swojej siostry. Na chwilę wraca do historii, która wydarzyła się kilka lat temu.

Była noc. Do domu siostr w Armenii wtargnął mężczyzna, który chciał je zabić i obrażać. Siostry nigdy nie żyją lepiej niż ludzie, którymi się opiekują. Nie wiedziały tego biedny, zdesperowany bandyta. Wszedł do domu tych, które miały jeszcze mniej niż on. Ale tylko materialnie. Wyrwane ze snu siostry potrzebowały tylko chwili, żeby zorientować się w sytuacji. Nóż w rękach napastnika i jego żądanie pieniędzy w zamian za darowanie życia błyskawicznie dotarły do ich świadomości. Oprócz strachu pojawiła się wtedy myśl: to biedny, pogubiony człowiek. Jeszcze jeden, który potrzebuje uzdrowienia serca. – Kiedy po angielsku wołały do Pana: „Jezu, uzdrów go!”, bandyta nie rozumiał słów. Mimo to zamiast jeszcze większego okrucieństwa zaczęło wybierać w nim poczucie winy – wspomina Maria. – Skończyło się na tym, że odchodząc, naprawił siostram drzwi, przez które się włamał.

## Blżej, niż myślisz

– Podziwiam jej kondycję fizyczną i psychiczną – wyznaje Maria. – Bóg wzywa, Bóg daje siłę, ale potrzeba także tego, co nasze, ludzkie. Basia to ma: ambitna, konsekwentna i pracowita – wylicza. – Z drugiej strony, gdy przyjeżdża do domu raz na 10 lat, mówi z rozbijającą szczerością, że to ja mam cięższe życie. Że ona nie poradziłaby sobie z polską, przeciętną normalnością. I o co tu chodzi? – milknie.

Siostra Terenia: – Każdy z nas może być misjonarzem Miłości. Znajdujemy cierpiących nie tylko tam, gdzie wydaje się być najbiedniej. Znajdujemy ich wszędzie: także w bogatej Ameryce i w Europie. Tutaj ludzie cierpią nie tylko z powodu braku chleba, ale akceptacji, życzliwości, cierpliwości, uwagi. Zamknięci w czterech ścianach, opuszczeni przez dzieci i najbliższych, porzuceni przez sąsiadów. Zapracowani i osaczeni przez bezsens życia. Głód chleba bardzo łatwo można zaspokoić. Trudniej jest, gdy mamy do czynienia z głodem miłości. Dlatego zachęcam was do wrażliwości: jeden gest, jeden uśmiech, jedno słowo może komuś ocalić życie. Zapraszam was do miłości, której tak bardzo pragnie Jezus.

Siostra Terenia odwiedziła swojego chorego ojca. Podczas trzytygodniowego urlopu spotkała się ze swoim rodzeństwem i znajomymi. W jedną z majowych niedziel w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Świdnicy opowiadała o swoim życiu. Jej świadectwo zostało nagrane i wpisane w narrację tego tekstu. Następnym razem do Polski przyjedzie najwcześniej za 10 lat.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Bp Ignacy Dec

Prześladowanie może być zawinione lub niezawinione. Jeśli kogoś skrzywdziliśmy, okłamaliśmy, poniżyliśmy, to możemy być znienawidzeni przez tego, komu wyrządziliśmy zło. Nie powinno to budzić niczyjego zaskoczenia. Obie strony okazują się wówczas dziećmi tego świata – jedna, bo dopuściła się zła, druga, bo uległa nienawiści. Jezus jednak często mówi o prześladowaniu niezawinionym, tzn. takim, gdy ktoś jest przeciwko nam z powodu naszej przynależności do Chrystusa. Takie prześladowanie jest dla nas honorem. Pod jednym ważkim zastrzeżeniem: nie będziemy złorzeczyli temu, kto nas nienawidzi, ale będziemy mu błogosławili i będziemy się za niego modlili. Warto o tym przypominać dzisiaj, gdy nas, uczniów Chrystusa, uczyniono celem ataków militarnych, ideologicznych oraz medialnych. Pod adresem katolików sypią się epitety, szyderstwa i oszczerstwa. Oto cena za wierność Jezusowi. Apeluję więc do wszystkich, byśmy nadal mocno stali po stronie prawdy, życia i zdrowej nauki o małżeństwie, rodzinie i świecie.

Specjalnie dla GN

## Jubileusz istnienia kościoła w Bystrzycy Dolnej

# Nasz i dla nas

Pierwszy milion na rozbudowę to była kropla w morzu potrzeb. Ostatecznie trzeba było sto razy więcej.

**P**olnisch Weistritz – taka nazwa wsi obowiązywała przez dobre 600 lat. Dopiero twarde pruskie rządy usunęły przymiotnik „polska” i dodały „dolna”. Kroniki nie wspominają o kościele w niewielkiej wiosce. Gdy protestanci właściciele okrzepili na swoich włościach, stwierdzili, że mają dosyć jeżdżenia do Świdnicy na nabożeństwa. W sto lat po objęciu majątku w Nieder Weistritz ufundowali we wsi, na cmentarzu, kaplicę, do której zaczął przyjeżdżać pastor. Było to 11 czerwca 1911 r.

### Oddać świętemu

Polacy, którzy od 1945 r. zaczęli osiedlać się w Bystrzycy Dolnej, przywieźli ze sobą tylko to, co najcenniejsze. Prawdziwym skarbem nie był dobytek, ale wierność wierze i polskości. Szybko zdecydowano o przejęciu protestanckiej kaplicy i zaadaptowaniu jej do katolickiego kultu. Na patrona wspólnoty wybrano św. Józefa. – Ojcowie wierzyli, że ten

wielki święty będzie nas prowadził do nieba mocną ręką – wyjaśnia Stanisław Perzyński, miejscowy kościelny. – Oczywiście mieli rację. Przez całe dziesiątki lat niewielki kościółek musiał wystarczać, choć potrzeby wspólnoty były dużo większe. – Mieszka nas tu z sześć setek, a w kościele mieściło się ze sto osób. Nie więcej – dodaje kościelny. – Niestety, komuna jaka była – każdy wie. O rozbudowie nie było mowy – mówi. – A kiedy czasy się zmieniły, to rozbudowy zaczęliśmy się bać – wtrąca Janina Bobowska. – Gorąco namawiał nas do niej poprzedni proboszcz ks. Stanisław Kościelny, który wtedy właśnie zakończył rozbudowę kościoła parafialnego – wspomina mieszkanka filii.

O wszystkim zdecydował pierwszy wpłacony na ten cel milion. – Kiedy znalazł się na koncie, a był to początek lat 90., wtedy ostatecznie oddaliśmy inwestycję w ręce św. Józefa i komitetu, na którego czele stanął Leon Pławewski – podkreślają bystrzyczanie.

### Pomysłowy proboszcz

O kształcie rozbudowy decydował proboszcz, sam zresztą bardzo sprawnie kierował pracami budowlanymi. – Po trzech latach od pierwszej wpłaty wбилиśmy pierwsze łopaty, żeby wykopać fundament – mówi kościelny. – Po

niecałych trzech latach świętowaliśmy zakończenie rozbudowy. Całość inwestycji wyniosła ponad 100 tys. już nowych złotych – mówi z dumą.

Dzisiaj bystrzyczanie umieją szanować to, co wnieśli ku chwale Boga i z pożytkiem dla całej parafii. – Nie wszyscy – zastrzega Janina Bobowska. – Stulecie kościoła chcemy wykorzystać do zwrócenia uwagi naszych nowych sąsiadów, którzy zbudowali swoje domy w naszych granicach, że jesteśmy nie tylko społecznością mieszkańców, ale także wspólnotą wiernych – zauważa, a obecny proboszcz ks. Wiesław Mróz dodaje: – Zaprosiliśmy na nasze święto bp. Ignacego Deca, by podkreślić rangę uroczystości, która w naszym odczuciu powinna być oddaniem hołdu tym, którzy o ten kościół się troszczą, którzy go rozbudowali i dla których jest on ważną przestrzenią obecności Boga – mówi.

Liturgiczne obchody to jedno, ale mieszkańcy zapraszają wszystkich szukających dobrej wiejskiej zabawy na festyn, który zaplanowano na 2 lipca. – Czekają nas poważny remont – mówi Janina Bobowska. – Dochód z festynu ma zasilić fundusz przeznaczony na naprawę kościelnego dachu – uszczegóławia i z zapałem opowiada o zabawach, tańcach, pysznościach i fantach szykowanych z myślą o festynie.

Ks. Roman Tomaszczuk

O ten kościół z wielkim zaangażowaniem dba cała wspólnota wiernych



KS. ROMAN TOMASZCZUK

## W Świdnicy zrodziła się ogólnopolska kampania społeczna

# Bliskie godziny z rodziną



MIROSLAW JAROSZ



ZNAZENIEZNAE.PL

Postulaty są dwa: 1. prawo dzieci do soboty bez telewizora, 2. prawo dzieci do podróżowania z rodzicami w weekendy. Czy uda się je zrealizować?

**O**rganizatorem kampanii społecznej „Podróże kontra telewizor” jest Stowarzyszenie Wolna Przedsiębiorczość ze Świdnicy. To niekomercyjna organizacja, która od kilkunastu lat zajmuje się innowacjami, energią i turystyką. Profil działalności raczej odległy od organizowania kampanii społecznych, jednak tylko pozornie. – Kiedy dyskutowaliśmy o rozwoju sektora turystycznego, okazało się, że mamy wielki niewykorzystany potencjał w postaci rodzin z dziećmi – tłumaczy Bogumiła Panek z portalu znanieneznane.pl. – Gdyby udało się go wykorzystać, branża turystyczna mogłaby ruszyć z miejsca.

Problem okazał się jednak dość złożony. Z jednej strony gospodarze obiektów turystycznych mają bardzo słabą ofertę dla rodzin, z drugiej nie ma u nas tradycji rodzinnych wyjazdów.

### To trzeba zmienić

Stworzono dwa nowe prawa dzieci. Z nimi musiały pójść konkretne rozwiązania. Zaczęto od utworzenia portalu internetowego znanieneznane.pl, na którym rodzice mogą skorzystać z gotowych pakietów i pomysłów na podróże, zaplanować podróż lub podzielić się wrażeniami z wyjazdów. Przed-

siębiorcy mogą natomiast podjąć współpracę przy tworzeniu usług dla rodzin. – Rodzice znajdują tam gotowe pomysły wspólnych wycieczek, tras, krótkich lub dłuższych w zależności od potrzeb i portfela – wyjaśnia Justyna Wojciechowska, koordynatorka akcji. – Wspólnie z usługodawcami branży turystycznej tworzymy i rozwijamy pakiety turystyczne, czyli gotowe propozycje wyjazdu dla konkretnej grupy, głównie dla rodzin z dziećmi. Pakiety te są tematyczne, np. pakiet małego kolejarza, pakiet małego rycerza itp. Dobieramy atrakcje w taki sposób, by wyjazd był dla dziecka fascynującą przygodą. Miejsca noclegowe, które proponujemy, są przez nas wcześniej sprawdzone m.in. pod kątem przyjazności dla dzieci. Portal zwany jest „Zbliżaczem podróżniczym”. Oznacza to, że ma on pomagać w budowaniu wspólnych, dobrych relacji między rodzicami i dziećmi.

Na portalu rodzice znajdują również planer podróżniczy, dzięki któremu razem z dziećmi będą mogli wspólnie zaplanować swój wymarzony wyjazd.

### Winny telewizor

Kiedy przygotowywano kampanię, zaczęto analizować powody tak słabej aktywności turystycz-

1 czerwca dzieci złożyły w Sejmie najdłuższą inicjatywę ustawodawczą **PO LEWEJ**: Wspólne spędzanie czasu rodzin na sobotnich wycieczkach wymaga również zmiany mentalności

nej rodzin. Okazało się, że jednym z największych pozeraczy wolnego czasu i bliskości w rodzinie jest telewizor. Potwierdzają to najnowsze badania oglądania telewizji prowadzone przez TNS OBOP. W okresie styczeń–kwiecień 2011 roku przeciętne dziecko spędziło dziennie średnio przed telewizorem 2 godziny i 25 minut. To razem 34 dni w roku. Najwięcej czasu przed telewizorem siedziało w sobotę – 3 godziny i 4 minuty. W tym samym okresie rodzice każdego dnia wpa-trzeni byli w telewizor średnio przez 3 godziny i 58 minut. To aż... 54 dni w roku. Rodzice najwięcej czasu w tygodniu spędzają przed telewizorem w weekendy – 8 godzin 77 minut. – Tak właśnie zrodził się trzon akcji – tłumaczy Justyna Wojciechowska. – Dzieci i rodzice mają przecież prawo do soboty bez telewizora oraz wspólnych rodzinnych podróży. Nasza kampania ma na celu zwrócenie uwagi na więzi i bliskość w rodzinie.

Mirosław Jarosz

R E K L A M A

**ZIEMIA ŚWIĘTA**  
wyłoty z Wrocławia  
od 10 września  
w każdą sobotę  
[www.panorama.wroclaw.pl](http://www.panorama.wroclaw.pl)

BIURO PODRÓŻY  
ul. Płodzieńska 34, Wrocław  
tel.: 71 3244411, 71 3296411



### Warsztaty pisania ikon

## Szkoła ducha

Ikona to okno nie tylko na niebo, ale także na drugiego człowieka.

To już czwarty raz ks. Piotr Nikolski, proboszcz prawosławnej parafii pw. św. Mikołaja w Świdnicy, oraz Michał Bogucki, artysta piszący ikony, zaprosili na warsztaty pisania ikon (22 maja–5 czerwca). Tak jak w roku ubiegłym, tak i teraz odbyły się one w dawnej kaplicy bramnej, a obecnie sali Naczelnej Organizacji Technicznej. – Jesteśmy bardzo zadowoleni, że mogliśmy tutaj uczyć się sztuki ikonograficznej – zapewnia ks. Piotr. – Jest tu dużo miejsca, ciekawe światło, nastrojowe wnętrza, ale nie mam wątpliwości, że i te mury cieszą się naszą obecnością – zaznacza, nawiązując do ubiegłorocznej publikacji w GN o sakralizowaniu rzeczywistości przez sam proces tworzenia ikony

i o wymowie tego aktu w kontekście desakralizowanej przestrzeni dawnej kaplicy.

### Dla ludzi

Warsztaty to jeden z najważniejszych sposobów istnienia niewielkiej wspólnoty prawosławnej w świadomości świdniczan. Poza nimi bardzo cenną inicjatywą jest cykl spotkań z kinem rosyjskim, prowadzonych przez popadię Natalię Nikolską. Nie bez znaczenia jest także fakt, że zaprosiliśmy panią Natalię do zespołu naszych felietonistów komentujących katechezy niedzielne (s. III). – Jednak dla mnie pierwszym celem warsztatów jest obudzenie tych parafian, którzy dotychczas nie mieli odwagi czy też potrzeby przyznania się do swych prawo-



Michał Bogucki uczył techniki pisania ikon m.in. Bogumiłą Murdzek **PO LEWEJ**: Edyta Bucka podczas pisania płaszczeni, ikony Chrystusa złożonego do grobu **PONIZEJ**: Ikony, na różnym etapie pisania, wykonywane przez uczestników czwartej edycji świdnickich warsztatów

ZDJEŃCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

sławnych korzeni – mówi ks. Piotr. – Poza tym dla mnie jako pasterza wspólnoty, która ze względu na swą niewielką liczebność zajmuje mało czasu, warsztaty to cenny sposób pełnienia posługi kapłańskiej – dodaje.

Warsztaty malarskie to tylko jedna strona wydarzenia. Jak zwykle nauka techniki pisania jest wsparta teologią i liturgią. – I tak rzeczywiście się dzieje, że można tu poznać wymowę, symbolikę i znaczenie gestów, wydarzeń czy osób związanych z wiarą i Ewangelią – potwierdza Edyta Bucka, która po raz pierwszy wzięła udział w warsztatach. – Jestem bardzo zadowolona z atmosfery i przebiegu warsztatów.

### Dla świata

Cenne jest także to, że wokół warsztatów powstała grupa ludzi rozumiejących się dzięki pięknu sztuki. Wśród wspierających całe przedsięwzięcie są m.in. Urząd Miasta, Seminarium Duchowne, ale także Biblioteka Publiczna czy kilkudziesięciu uczestników kolejnych edycji warsztatów. – To bardzo ważne dla nas grono przyjaciół parafii – podkreśla ks. Piotr.

– Jestem już trzeci raz uczestniczką warsztatów – mówi Bogumiła Murdzek, radna miasta. – Za każdym razem jest to dla mnie okazja do nauki, pogłębienia wiedzy i odkrywania coraz to nowych aspektów ikony. Jest to także mocna lekcja pokory. Spotkanie z mistrzem Michałem Boguckim każe mi uznać własną niedoskonałość warsztatową. Nie ukrywam, że czas spędzony wśród uczestników warsztatów to także radość dzielenia się pasją malowania i wrażliwością na świat ducha – zapewnia, a następnie opowiada o swojej ubiegłorocznej przygodzie ze św. Marią Egipcjaną w roli głównej. – Postać tej świętej została mi jakby narzucona. Przyznam, że najpierw miałam co do niej pewne opory. Dopiero gdy poznałam jej życie, gdy się z nią zaprzyjaźniłam przez modlitwę w trakcie pisania ikony, odkryłam jej niezwykle bogactwo i wartość dla mnie samej – przyznaje.

Warsztaty zakończyły się wernisażem w Bibliotece Miejskiej. Wszystkie ikony, które powstały pod kierunkiem Michała Boguckiego, zdołał wnieść do wnętrza świdnickiej katedry.

Ks. Roman Tomaszczuk

